

Kłody pod nogi przedsiębiorców

Data publikacji: 20.11.2012 9:30

- Między innymi poprzez takie posiedzenia Rady Miejskiej. Po 22 latach, kiedy Rada miała czas na dyskusję o infrastrukturze, o nauce, o służbie zdrowia, rozwiązywanie różnych problemów (z pewnością ważnych) wreszcie zauważyła, że te wszystkie inwestycje możliwe są dzięki podatkom, które płacą pracujący. Dlatego tak ważne jest budowanie nowych miejsc pracy - mówi Tadeusz Donocik, prezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach, który był gościem sesji Rady Miejskiej w Cieszynie poświęconej prze

□

Łukasz Grzesiczak: Panie Prezesie, jaka jest sytuacja małych i średnich przedsiębiorców w Polsce?

Tadeusz Donocik (prezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach): Ciężka. Szczególnie mikro firm, których jest 600 tysięcy oraz małych i średnich przedsiębiorstw (tych jest około 100 tysięcy). To niezwykle ważny segment gospodarki, to właśnie one dają ponad 60 procent wszystkich miejsc pracy. Niestety przedsiębiorcy wciąż nie mogą doczekać się rozwiązania wielu spraw o charakterze legislacyjnym i podatkowym.

O jakich rozwiązaniach Pan myśli?

Weźmy ustawę o zamówieniach publicznych, która od dwóch lat dekomponuje całą branżę budowlaną. Kryterium w wyłonieniu wykonawcy w przetargu jest najniższa cena, a małe firmy startują w nich z wielkimi molochami. Kto wygra? To oczywiste, że duża firma. Zawsze. Tylko ta duża firma nie realizuje tego zlecenia, a oddaje je podwykonawcom - na gorszych warunkach. W zeszłym roku posypały się nam małe firmy, bo te większe przestały im płacić. A ponieważ te duże firmy ze względu na kryterium najniższej ceny wprowadzały ceny dumpingowe i one w tym roku zaczęły padać.

Jakie kłody pod nogi rzuca się jeszcze przedsiębiorcom?

Sama atmosfera wokół przedsiębiorczości jest zła. To ciągłe poszukiwanie afer... A miliony osób prowadzących małe firmy haruje od rana do nocy. Często zarabiając po 3-5 tysięcy złotych pracując siedem dni w tygodniu.

No i jeszcze ta dokumentacja i sprawozdawczość. Wymogi co do dokumentacji wyglądają tak samo dla firm mikro i tak samo dla wielkich przedsiębiorstw. To jest po prostu horror. To inna skala przedsiębiorczości, więc i dokumenty powinny być bardziej uproszczone.

Rozmawiamy w przerwie nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Cieszynie poświęconej przedsiębiorczości. Które z tych najważniejszych bolączek dzisiejszych przedsiębiorców można rozwiązywać na poziomie samorządów?

Oczywiście, zmiana ustawy o zamówieniach publicznych wymaga zmian systemowych w Warszawie, ale też i w ramach UE. Sprawa przyjaznego klimatu dla przedsiębiorców - trzeba go zmieniać wszędzie. W mojej ocenie w tej kwestii gmina ma najwięcej do zrobienia, wszak siedziba każdej konkretnej firmy (w samym Cieszynie jest ich 3 tysiące, w powiecie cieszyńskim dalszych 17 tysięcy) jest w konkretnej gminie. Trzeba tworzyć dobry klimat dla przedsiębiorców, pokazywać dobre przykłady firm, którym się udało.

Jak to robić?

Między innymi poprzez takie posiedzenia Rady Miejskiej. Po 22 latach, kiedy Rada miała czas na dyskusję o infrastrukturze, o nauce, o służbie zdrowia, rozwiązywanie różnych problemów (z pewnością ważnych) wreszcie zauważyła, że te wszystkie inwestycje możliwe są dzięki podatkom, które płacą pracujący. Dlatego tak ważne jest

budowanie nowych miejsc pracy. Proszę zauważyć, ilu mamy w Cieszynie bezrobotnych. Pomyślmy sobie, mając 20 tysięcy firm w powiecie, niech tylko co trzecia firma rozwinie swoją działalność i zatrudni jednego pracownika. Nie mówię o wielkich inwestycjach, które tworzą tysiące miejsc pracy. Wszak takie międzynarodowe korporacyjne zatrudniają tysiąc pracowników, ale i tysiąc zwalniają, kiedy przenoszą swoją produkcję do innego kraju. Mówię o małych firmach, które są elastyczne. Dobrze, że administracja na szczeblu lokalnym zaczyna się nimi interesować.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak